

**Dramat nagrodzony jedną z trzech równorzędnych nagród głównych
w 32. edycji Konkursu na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży
organizowanym przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu
w roku 2021**

Tomasz Kaczorowski

ACHILLEIS. 2021

Manifest do wygłaszania w przestrzeni publicznej

Achilles to młody mężczyzna.
Achilles to młoda kobieta. Achilles
to ja. Ma 28 lat. Zaraz 29.
Kassandra to młoda kobieta, to
młody mężczyzna. Kassandra to ja.
Ma 21 lat. Patrokles to
dziewiętnastolatek. Patrokles to
dziewiętnastolatka. Patrokles to ja.
Pentesilea to nastolatka. Penteseilea
to nastolatek. Nie może jeszcze
głosować. Penteseilea to ja. Erynnis
to dojrzała kobieta. Ma 39 lat. Ma
dość. Erynnis to ja. To my. To
młodzi ludzie. Mogą być młodszy,
mogą być młodsze lub nieco

starsze, lub nieco starsi. Nie jest sam, nie jest sama, nie jest jeden, nie jest jedna. Achillesów, Kassandr, Bryzeid, Patroklesów, Pentesilei, Erynnis i wielu innych jest legion. Z potrzeby symbolu, z potrzeby chwili stali się i stały się Achillesami i Kassandrami, i Bryzeidami, i Patroklesami, i Pentesileami, i Erynnis. Są kim są. Są sobą. A większość z nich to kobiety, bohaterki, heroiny. To my.

[I]

ACHILLES

to my
stoimy tu i czekamy
nie oni
oni rozsiedli się wygodnie w fotelach przyglądając się jak się zabijamy
w ich imieniu
to my
oni patrzą kpią odwracają od nas wzrok
a jednak to my
wciąż tu stoimy
umieramy zaraza nas dziesiątkuje
a jednak wciąż tu stoimy
to my
mówimy że więcej na was nie zagłosujemy pytacie to na kogo
będziecie głosować jak nie na nas nikogo poza nami nie ma
a my wam na to
WYPIERDALAĆ
odwracamy się do was plecami aż nie odejdziecie
WYPIERDALAĆ
na sarnę z krzesłem na głowie

na prezydenta który pokona pozostałych przeciwników w Heroes III

na wszystko tylko nie na was

WYPIERDALAĆ

jeszcze kiedy w 2016 chciałem wyjść w obronie sądów z subtelnym

skądinąd transparentem

WYPIERDALAĆ

mówiliście grzeczniej po co tak agresywnie rozmawiamy

już wtedy trzeba było przestać z wami rozmawiać

WYPIERDALAĆ

chcemy dialogu

z każdym tylko nie z wami

to my stoimy tu i czekamy

to my

prosimy

uprzejmie

WYPIERDALAĆ

jakoś mi od razu lżej kiedy mogę sobie pokrzyknąć przeciwko wam

WYPIERDALAĆ

WYPIERDALAĆ

WYPIERDALAĆ

mówicie i po co ta agresja

ciszej dziecko grzeczniej chłopcze

co z ciebie za mężczyzna

czego ty bronisz

kogo bronię

mówicie nie kogo a czego

mówicie że bronię wrogiej ideologii.

to my

jesteśmy tu i stoimy

mamy ciała

mamy kości

mamy skóry

mamy rozum

kochamy

nie jesteŝmy ideologi
mam dwadzieŝcia osiem lat
w 2015 miaem dwadzieŝcia trzy lata
wtedy niczego sie nie baem
w 2012 myŝlaem e moge wszystko
a w 2008 dokonywaem czegoŝ na ksztat wyboru
o nic sie nie baem
wtedy fascynowaem sie
nie wierzyem e mona zburzyc moje bezpieczestwo tak atwo
sowami
sowami kulami
symbolami
dziaaniami symbolami
spojrzeniami pogardliwymi
mowiliŝcie czas na zmiany
e macie za sob suwerena
a jednak ten suweren wam nie wystarczy
musieliŝcie wystrzelic przeciwko mnie sowa
musieliŝcie wystrzelic w nas symbole
to teraz macie grzecznie
WYPIERDALAC
w podskokach
WYPIERDALAC
uprzejmie prosimy
WYPIERDALAC
czas na zmiane
WYPIERDALAC
WYPIERDALAC
WYPIERDALAC

[II]

KASSANDRA

naprawde nie wierze e musze tu znow byc
znow to mowic

znów się wkurwiać
przepowiadać
jeszcze żyjemy jeszcze dychamy jeszcze widzimy
jeszcze czujemy
ale jak długo
tyle ile trzeba krzyczy tłum
nieprzejednany tłum
nad miastem kraczą niezliczone ilości ptactwa
ludzie mówią patrzcie kruki
ale to nie są kruki
to wrony
niezliczone ilości wron kraczą kołują nad miastem bo
jeszcze żyjemy jeszcze dychamy jeszcze widzimy
jesteśmy tu bo
jest źle
przyszli też introwertycy oni też mają dość są wkurwieni
nabierało nam się przez te wszystkie lata
jesteśmy
jeszcze dychamy jeszcze żyjemy jeszcze widzimy
jeszcze czujemy
słyszymy wszystkie pociski wystrzelone do nas
słyszymy syk gazu wymierzonego nam w oczy
słyszymy każdy klakson który sygnalizuje że coś jest nie tak
jeszcze widzimy jeszcze dychamy jeszcze
żyjemy
ale jak długo
tyle ile trzeba krzyczy tłum
nieprzejednany tłum
a nad tłumem tysiące kraczących wron
jesteśmy tu bo
zwróciliście przeciwko nam słowa
nie zwróciliście nam godności
zabieraliście nam wolność litera po literze
aż została wam sama -ość

tylko -ość aż -ość
zwróciliście przeciw nam symbole
poruszyliście maszynę nienawiści
uruchomiliście maszynę aneantyzacyjną
nadaliście jej ruch
ciągły ruch wprowadził maszynę nienawiści w błędne koło
i wystrzelone słowa krążą powtarzane
lecą wracają
bezmyślnie
godzą
umyślnie
powtarzane wypierają inne słowa
powtarzane wypierają ostatki czułości
każde słowo powtarzane tysiąc razy staje się
każde słowo powtarzane tysiąc razy staje się
czym się staje
czym
wszystkie słowa powtarzane tysiąc razy zostają z nami
choć przecież przeciwko nam krążą
kto słowem wojuje od słów się krztusi słowami pluje słowami truje się
w słowach się płacze
ale jak długo
jeszcze słyszymy jeszcze żyjemy jeszcze
dychamy
jesteśmy
jeszcze czujemy
choć krążą nad miastem rzesze wron
jesteśmy
i jesteśmy wkurwieni tym czekaniem
i kraczymy razem z wronami
kra-a kra-akra-a
to w nas rośnie i pęcznieje i zaraża innych
wkurw jest zaraźliwy i przenosi się drogą kropelkową
wkurw przenosi się też z każdym wypowiedzianym słowem

więc skoro nas wkurwiliście to wypowiadamy słowa
niech się wkurw roznosi
z każdym otwarciem ust
z każdym ruchem języka
z każdą udźwięcznioną głoską
wkurwem zaraża się od spojrzenia
każdy wkurw nie jest stabilny
może cicho pulsować
może eksplodować
jesteśmy i możemy eksplodować i możemy cicho pulsować
jesteśmy
jeszcze jesteśmy
jeszcze dychamy choć oczekiwanie nas wkurwia
bo jeszcze czujemy
mimo tych cholernych wron krążących nad miastem zrywających się
nagle do lotu z drzew uginających się pod ich ciężarem
kra-a kra-akra-a
odejdźcie od koryta bo drzewo pęknie złamie się a bez drzewa nie ma
koryta
wszyscy którzy przy korycie jesteście
bez wyjątku bez łaski bez wizji bez sensu
odejdźcie nim pochłonie was maszyna aneantyzacyjna
słowomaszyna nienawiścią plująca niezatrzymywalna
nasza maszyna
maszyna nas
odejdźcie
choćby na emerytury byle daleko byle jak byle już teraz
odejdźcie ze swoimi cholernymi wronami weźcie też gołębie
odejdźcie
zniknijcie
razem z kruszącymi murami miasta kruszcie się i wy
czy słyszycie wrony wasze wrony
kra-a kra-akra-a
to my

czy słyszycie wkurwiony lud który kurwami w was rzuca mimo
deszczów mrozów braku jedności mimo wszystko
kra-a kra-akra-a
pomimo was
czy słyszycie coś w tych waszych wygodnych fotelach?
nie przyszłyśmy nie przyszliśmy tu po kolejne kompromisy
kompromisów już nie ma
dialogu już nie ma
jest krakanie złowieszcze
nic już nie ma poza wami których też nie powinno już być a jednak
wciąż uporczywie jesteście i swoim byciem narzucacie się nam
swoimi ideologiami
swoimi przyzwyczajeniami
swoim protekcyjnym spojrzeniem
swoim byciem
nic już nie ma
zostaliśmy my zostaliście wy
już nigdy nie będzie nas tak bardzo nas wkurwiliście
naprawdę nie wierzę że muszę tu znowu być drzeć się w tej samej
sprawie co ponad sto lat temu
nie wierzę że znowu musimy z wronami krakać nad miastami czekając
na zmiany
kra-a kra-akra-a
skruszcie się jak mury rozpadnijcie się
lub chociaż wyjedźcie
dajcie nam żyć

[III]

PATROKLES

przyszedłem tu bo poprosił mnie o to mój przyjaciel
kiedyś obiecałem mu
że
nigdy nie będzie szedł sam
że

nigdy nie zostanie sam
że będę przy nim nawet wtedy kiedy będzie się od niego wymagać
bohaterstwa
bohaterstwa nie można wymagać od nikogo a już szczególnie od nas
zostawionych samym sobie
wystawionych na żer na wyzysk na presję
mój przyjaciel został wystawiony na
został wystawiony na słowa na działania
i myślał że jest z tym sam
ale ja jestem przy nim
bo nikt nie może iść sam choćby nie wiem co
nikt nie powinien iść sam
nikt
przyszedłem tu bo słyszałem krzyk
bo wkurw się rozniósł
i chociaż boję się
to jestem by krzyczeć bo nie chcę już nic więcej mówić
chcę krzyczeć z tobą przyjacielu
chcę krzyczeć z siostrami w bólu strachu
chcę tu być
żeby nikt nie musiał iść sam
chociaż boję się że jak on ma być bohaterem to ja też muszę
chociaż nie chcę
ale obiecałem i jestem tu
razem z moim przyjacielem
razem z wami
żebym też nie musiał iść sam
żebym nie został sam
przyszedłem tu choć wolałbym iść na piwo do parku
chociaż wolałbym włożyć słuchawki i nie słuchać miotanych słów
przeciwko nam
wolałbym nie słyszeć
proszę was
bądźcie z nami

tak jak my
jesteśmy z wami
od wczoraj od tygodnia od pół roku od pięciu lat od dekady od zawsze
w końcu zebraliśmy się w sobie
jesteśmy z wami
choć myśleliśmy że już nigdy nie uda nam się tu być
razem
bądźcie z nami
proszę
idźmy razem
kiedyś obiecałem sobie że będę tam gdzie mój przyjaciel choćby nie
wiem co choćby tramwaje stanęły choćby mury kruszały choćby był
pięć metrów ode mnie
choćby to było karalne
choćby groziło to mandatem
jestem tu bo tak kiedyś obiecałem
jestem tu bo słyszałem krzyk rozpaczony wołanie wkurwionych
jestem siostry
jestem z wami siostry
z wami i z moim przyjacielem bo on jest z wami on jest wami
bądźcie jak harpie nie miejcie litości
chcę krzyczeć z wami
bo wy jesteście z nami od zawsze kiedy odmawiano nam miłości
przyjaźni szczęścia
kiedy bito nas bo zapomnieliśmy że to niebezpiecznie jest trzymać się
za ręce byliście pierwsze przy nas kiedy wymierzono pierwszy cios
ten najboleśniejszy
kiedy pierwsze słowo wystrzelone trafiło do celu
byliśmy łatwym celem
dzięki wam zyskaliście twardszy pancerz większą tarczę dłuższą
opowieść o nienawiści która przegrywa z miłością
chcę krzyczeć z wami siostry
bo tak obiecaliśmy sobie
że będziemy z wami

że nie będziecie szły same
tak jak my nie będziemy szli sami
nigdy
przyszedłem tu bo poprosił mnie o to przyjaciel
ale przyszedłbym też nieproszony
bo jestem z wami wami
krzyczę z wami
idę z wami
choć boję się
słyszałem krzyk spotęgowany wkurwionym tłumem
widzę w nim przyjaciół
widzę nieznajomych
widzę wkurwionych
tak wkurwionych jak ja
mimo że po mnie nie widać
ale jestem
jestem wkurwiony
też
też jestem wkurwiony

[IV]

PENTESILEA

pokochołam wroga
bez wzajemności
kiedy zwyzywaliśmy się
poczułam dreszcz
kiedy go oplułam
poczułam w swoich oczach ogień
żałowałam że on mnie nie opluł
on mnie
potrzebowałam symetrii już nie prostego podziału
choć cienia symetrii
on zły ja dobra ja zła on dobry
on lewak ja nie

od oplucia się zaczęło
spodobało mi się to
chciałam się do niego zbliżyć
pokochać wroga jak siebie samą
wrogiem się stać
wroga zasmakować
smakować
roz
smakować
wroga
i żeby wszyscy na nas patrzyli jak się kochamy
bez hamulców
szliśmy naprzeciw siebie
przeciw sobie
w końcu on atakował mój świat
moje wartości
moje poczucie bezpieczeństwa
moje symbole
moją strefę komfortu
moje życie
moje oczekiwanie
na moją społeczną rolę
bycia gdzieś z kimś po coś
ale kiedy oplułam go
mojego wroga
poczułam że
już nie chcę iść przeciwko niemu
już nie chcę
nie chcę żeby on szedł przeciwko mnie
chciałam już żebyśmy szli razem gdzieś
oplułam go
a on tego nawet nie zauważył
nie znaleźliśmy się
nie potrafiłam się odezwać

nie potrafiłam mówić o emocjach
nie potrafiłam bo nigdy nie miałam na to przestrzeni
szkoła nigdy nie dawała mi przestrzeni na emocje
w szkole nie było miejsca w programie na emocje
nie wiedziałam jak się do niego odezwać
a on nie wiedział że ma się do mnie odezwać
po tym co zrobiłam
po tym jak go oplułam
jak
a on tego nawet nie zauważył
zostałam tak z tym splunięciem
z moją śliną na jego bluzie
zakochałam się w moim wrogu
i zostałam z tym sama
tak jak zawsze
więc
żeby nie być samą
szłam dalej
plułam mocniej
plułam dalej
bluzgałam jak potrafię najmocniej
przeklinałam
groziłam
bo zostałam z tym sama
w tłumie
który tego nie rozumiał
w tłumie
który na szczęście tego nie zauważył
tak jak i mój wróg
który rozpalił mnie tak niespodziewanie
zostałam z tym sama
jak zawsze
szłam dalej by walczyć
przeciwko temu co mi zagraża

żeby zakrzyczeć to co mnie rozpalało od środka

[V]

BRYZEIDA to podobno przeze mnie Achilles nie walczy
to podobno moja wina
to wszystko przeze mnie
bez niego dalsza walka nie ma większego sensu
więc to moja wina
zawsze znajdą kogoś kogo mogą poświęcić
tym razem to byłam ja
to przeze mnie
ale to narastało od dawna
oni tylko tego nie zauważyli
przeoczyli
i myśleli dalej
że wciąż
mogą
wyłuskać mnie z tłumu
obrzucić gnojem
żeby ich porażkę
tłum mógł przeoczyć
wskazali mnie palcem
to przez ciebie Achilles nie walczy
i chuj wam do tego
nie chce
to niech nie walczy
nie mieliście mu nic do zaoferowania
to się wkurwił
nie on jeden
wkurwiliśmy się
wkurwiłyśmy się
łatwo wam
wam

wypowiedzieć przeciwko mnie
przeciw nam
wulgarnie kurewki
julki
roszczeniowe małolaty
łatwo wam to przychodzi
myślicie że jesteśmy łatwym celem
e-e
już nie
już nie wysłuchamy pokornie że mamy jeszcze trochę wytrzymać
dla waszego dobra
miałybyśmy wytrzymać tylko dla waszego dobra
waszego
módlcie się skoro wierzycie
chuj mi do tego
módlcie się
ale mi nie kaźcie
musieć na was patrzeć
ode mnie wara z tą modlitwą
nie afiszujcie się
módlcie się sami
ze sobą o siebie
mnie zostawcie w spokoju
bo Achilles
i tak nie będzie więcej walczył po waszej stronie
po waszej stronie zostali sami oportuniści
którzy jeszcze łudzą się że
będą mieli jeszcze jakieś korzyści
z nami wieje wiatr
z nami lecą ptaki
z nami kraczą wrony
słyszycie
kra-a kra-akra-a
z nami

to krakanie jest z nami
miało być przeciwko mnie
wszyscy mieli być przeciwko mnie
miałam być sama
nigdy nie będę szła sama
nigdy nie będziesz szła sama
Achilles jest przeciwko wam
ja jestem przeciwko wam
i jest nas więcej
będziemy tu też jutro
będziemy pojutrze
będziemy za tydzień
za miesiąc
za rok
ile tylko będziemy musiały tu być
pomimo śniegu
pomimo zarazy
pomimo policji
pomimo słów którymi w nas ciskacie
będziemy tu tyle ile będzie trzeba
nie dłużej
nie krócej
a wy
JEBCIE SIĘ

[VI]

ERYNNIS rzuć miasto
 przeklnij ojca

[VII]

PATROKLES nigdzie nie wyjdę
 boję się

to moja walka
ale boję się
nie mam nic więcej do powiedzenia
tylko to
boję się
choć obiecałem
to boję się
boję się

[VIII]

KASSANDRA śnię
w ostatnich dniach o wiele intensywniej
choć krócej
bo budzę się z krzykiem
bo widzę co nam robicie
więc krzyczę
budzę sąsiadów zza ściany
budzę siebie
ale śnionego snu zapomnieć nie chcę
bo wybaczyć nie chcę
nigdy wam nie wybaczę
bo choć mury kruszeją
wy wciąż przy nich trwacie
bo choć wrony kraczą
wam
nad głowami
udajecie że to nie do was
udajecie że to nie o was
udajecie że mury się nie sypią
że wszystko jest pięknie
że jesteśmy szczęśliwi
bo wy jesteście szczęśliwi
naprawdę nie wierzę że ciągle muszę o tym śnić

widzę śniąc swoje podbrzusze
widzę śniąc moje ciało
wystawione na wasze decyzje
mówicie
to tylko małe dotknięcie
przecież nie boli
a boli bardziej niż uderzenie pięścią
już wam nie wierzę
już nie
śniąc czuję dokładnie co mi robicie
we śnie mnie gwałcicie
a potem budzę się
i w realu też mnie gwałcicie
moje prawa gwałcicie
w mojej głowie roją się słowa
moje nie moje
cudze a moje
roją się
śnią się
wołają by być usłyszane
„patrz jeszcze stoi miasto
jeszcze mocne te mury
jeszcze męże we zbroi
jeszcze tańczą twe córy
jeszcze grają lutnisty
jeszcze gędzą harfiarze
jeszcze płoną ołtarze
a dym wije się czysty
matko budzisz mię w słowie
w niewoli byłam w więzy
w tej starganej odzieży
gdzie mnie więżą królowie
królów złamię niewolę
pęta moje rozkuję

matko ogień mam w czole
kobietą moc czuję
hej boginie grot pali
grot w mej piersi wrażony
krucy będą krakali
ponad zamek zburzony
nie będzie już dla was dnia
ani słońca ni zorzy
ni tej zorzy rumiennej promieniem
ni tego słońca z ramieniem
złotem
nie wyglądam męża z powrotem
hej krucy lećcie wielkim zawrotem
rozwińcie mroczne skrzydła
posiadajcie na blanki na fosy
wiedzowie zaciekawieni
jak tam w ogniowej czerwieni
kobiet ważą się losy
nie wróci twój mąż z pola
hej stróże strażnice hola
zagnajcie onę do dwora
wiedźma żona oddana
do mnie zlatujcie krucy
krukowie lećcie do mnie”
śnię mi się słowa nie moje choć moje
roją się słowa
śnię
nawet we śnie zapomnieć o was nie mogę
o tym co mi robicie
jak to robicie
a potem budzę się z krzykiem a wy robicie dokładnie
to co mi się wyśniło
nienawidzę was
nawet wtedy kiedy śnię

choć to powinien być mój czas
na sen spokojny
a ja śnię w strachu
w nienawiści
śnie

[IX]

PENTESILEA śnię
jak biegnę nago
przez miasto
w przestrzeni publicznej
po popękanych chodniku
ludzie krzyczą że mam

LUDZIE WYPIERDALAĆ

PENTESILEA że mam

LUDZIE WYPIERDALAĆ

PENTESILEA ale ja śnię
i tego

LUDZIE WYPIERDALAĆ

PENTESILEA nie boję się
i nie przestaję biec
nie boję się bo
krzyczeć to każdy
dopóki nie rzuci ktoś we mnie kamieniem będę biec dalej

ACHILLES od dawna nic nie śnię

PENTESILEA śnię że mój wróg
ma ciało
które należy do mnie
że

ACHILLES od dawna czuję że
ktoś mnie śni
przez kogoś jestem wyobrażony
animowany

poruszany
dotykany
snami myślami snami

PENTESILEA mój wróg
jest obok mnie
ciało przy ciebie
sen przy śnie

ACHILLES ja nie śnię
od dawna nie śnię

PENTESILEA śnię
że
nie mamy żadnych zahamowań
jego ciało w moim
od kiedy go oplułam nie śnię o niczym innym
o nikim innym
tylko o nim
choć nie udałoby się nam porozumieć gdybyśmy musieli ze sobą
porozmawiać
dlatego śnię
i w ogóle nie rozmawiamy
przekraczamy nasze uprzedzenia
kochamy się
namiętnie

ACHILLES ja nie śnię

PENTESILEA śnię cię mój piękny opluty
mój
jestem przy tobie
mimo że dopiero co szliśmy przeciwko sobie
krzyczeliśmy przeciwko sobie

LUDZIE WYPIERDALAĆ

PENTESILEA i krzyczymy w moim śnie
z namiętności
bez słów

ACHILLES czuję się wyobrażony

błędnie
niezgodnie z tym kim jestem
czuję wstyd
czuję żal
czuję
jeszcze czuję
że stojąc tu długo stać będziemy musieli
że musimy długo wytrzymać
że będą ciskać w nas wyobrażeniami którym nigdy nie sprostamy
że będą nas atakować że nie jesteśmy idealni
że nie jesteśmy bez skazy
nie dajmy się wyobrażeniom o nas
choćby nas ranili głęboko
choćby nas gwałcili
stójmy tu
tak długo jak to jest konieczne
i krzyczymy im w twarz najczulej jak potrafimy
WYPIERDALAĆ
LUDZIE WYPIERDALAĆ
ACHILLES WYPIERDALAĆ
PENTESILEA Śnię
i budzę się
cała złana potem
bo jednak boję się jak przeciwko mnie krzyczą
LUDZIE WYPIERDALAĆ

[X]

ERYNNIS „I dla kogoż ty będziesz siły twe marnował
bogini cię zrodziła a bóg cię wychował
maszże być sługą cudzym na czyjej niewoli
na tobie spełni się dola człowieka
czekaj wytrwaj twą siłą królestwo cię czeka
u szczytu sławy polęczesz za młodu

przyznają tobie sławę lecz za cenę zgonu
sławę z śmiertelnym ciosem bóg ześle ci z tronu
żywot twój nie na jednym zakończy się bycie
aż trud podejmiesz nowy nowe zaczniesz życie”

ACHILLES

nie drwij ze mnie

ERYNNIS

„bogini cię zrodziła a bóg cię wychował
i dla kogoż ty będziesz siły twe marnował?”

[XI]

BRYZEIDA

gryzę się w język

PATROKLES

nie rób tego

powiedz

BRYZEIDA

choćby to miało zabołeć

PATROKLES

szczególnie wtedy

niech ich boli tak jak nas boli to co mówią

BRYZEIDA

mimo wszystko wciąż powstrzymuję się

PATROKLES

powiedz

BRYZEIDA

jeb się

sama zdecyduję czy chcę to mówić czy nie

nawet ty nie masz prawa mnie naciskać

bądź cicho

albo

będę musiała cię prosić

żebyś razem z nimi

uprzejmie

WYPIERDALAŁ

jak będę chciała się gryźć w język

to będę to robić

a tobie nic do tego

JEB SIĘ

[XII]

KASSANDRA, PENTESILEA, BRYZEIDA

Dość niespodziewanie mówimy jednym głosem nie zawsze mamy wspólne zdanie ale akurat teraz mamy wspólny głos a ten należy uświęcić posłuchać i pielęgnować kiedy krzyczymy razem jednym głosem WYPIERDALAĆ nie znaczy że wypierdalać mają te same osoby grupy choć może czasem tak ale raczej jednak nie zastanówcie się jednak skoro słyszycie nasze głośnie WYPIERDALAĆ niezależnie kto nim obrywa w twarz to WYPIERDALAĆ sugeruje że jesteśmy wkurwione że tak nam świat urządziliście i to dzięki wam mamy wreszcie możliwość wspólnie powiedzieć WYPIERDALAĆ do was wszystkich najchętniej bez wyjątku i do każdego z osobna do was którzy chcą nam życie układać naszymi ciałami zarządzać i dać pokój do wypłakania się jesteśmy twarde i chuj wam do tego gdzie i kiedy i z jakiego powodu będziemy płakać WYPIERDALAĆ słowo przeciwko słowu WYPIERDALAĆ oddajcie nam wolność naszą wolność nie każcie nam więcej mówić pod sztandarem męskiej uzurpacji choćby najbardziej wkurwiony achilles był po naszej stronie to nie chcemy być już tylko jego dekoracją to nasz głos to nasz krzyk nawet jeśli on pierwszy wykrzyczał WYPIERDALAĆ to nasz głos to nasz krzyk to nasz wkurw WYPIERDALAĆ to my z wami albo przeciwko wam jeśli z wami to wy krzyczycie z nami nie my z wami nigdy więcej nie będziemy szły za wami to nasz krzyk to nasz ból to nasze ciała krzyczcie z nami WYPIERDALAĆ proszę bardzo grzecznie WYPIERDALAĆ krzyczcie z nami WYPIERDALAĆ prawda że to miłe krzyczeć z nami razem z nami iść tłumem w reżimie sanitarnym z nami dość niespodziewanie mówimy jednym głosem więc uświęćcie to swoim wsparciem głosem wesprzyjcie wzmocnijcie nie zagłuszajcie nie przebijajcie nie przekrzykujcie jeśli nie przystańcie nie przeszkadzajcie żeby nie zostać zbluzganymi bo każdy kto nam stanie na drodze każdy absolutnie każdy usłyszy życzliwe WYPIERDALAĆ

BRYZEIDA wypierdalać
KASSANDRA wypierdalać
PENTESILEA jebcie się wszyscy

KASSANDRA, BRYZEIDA, PENTESILEA

jebcie się wszyscy

KASSANDRA

JA JEBIĘ żądam żeby zmienić tytuł tego manifestu i żeby nie pisał nam wypowiedzi facet nigdy więcej choćby nie wiem jak miał być nam życzliwy choćby nie wiem jak bardzo będzie nas wspierać niech idzie z nami ale to ma być nasz głos

żądam żeby zmienić autora na autorkę

żądam żeby achilles darł się razem z nami a nie my razem z nim to on ma być częścią chóru który wzmacnia nasz głos potęguje przekaz podbija siłę naszego oddziaływania

nie odwrotnie

poproszę odrobinę empatii

poproszę odrobinę czułości

poproszę odrobinę

KASSANDRA, BRYZEIDA

poproszę odrobinę empatii czułości odrobinę

poproszę o ciszę

poproszę o ciszę

poproszę o ciszę

bo teraz

zmieniamy tytuł

zmieniamy autora

na autorkę

mimo że nasz manifest mógłby trwać i być wypowiedzianym bez końca bo wkurwia nas już tyle rzeczy że aż same nie wiemy jakich nakładek mamy użyć na profilowym i chuj wam do tego teraz nie będzie kropki zmieniamy:

KASSANDRA. 2021

KASSANDRA SŁOWAMI ALEKSANDRY ZIELIŃSKIEJ, CYTAT ZA JEJ ZGODĄ
PRYZWOLENIEM ZROZUMIENIEM I WSPARCIEM:

„Naprawdę wcale mi nie daje satysfakcji że oto wchodzę teraz ja cała
na białą i mówię

a nie mówiłam

a nie mówiłam że tak będzie i nikt mnie wtedy nie słuchał wręcz
przeciwnie kazali mi się zamknąć i słuchać bo przecież histeryzuję
zanadto daję się ponieść emocjom nie znam się na żartach i w ogóle
więcej dystansu

a nie mówiłam że wtedy wkładali żabę do garnka i zalewali wodą a
woda była jeszcze zimna przyjemnie zimna jak w plastikowym basenie
do którego wchodziłaś jako mała dziewczynka a potem pss klik
bumtarara i podłożyli ogień wypowiadając powiedzmy konwencje
antyprzemocowe bo po co nam konwencje antyprzemocowe w kraju
polska kraju wartości prawości sprawiedliwości maryja królową polski i
kwiatków na ósmego marca tu się nie bije tu się co najwyżej delikatną
perswazją zwraca uwagę

żabie jest cieplej

a nie mówiłam że nam ograniczą prawa konsumenckie najpierw dając a
potem zabierając cukierka który działa w przeciągu pierwszych trzech
dób w przypadku awarii bo to przecież dla naszego dobra bo przecież
nie mamy wystarczająco tyle rozumu żeby korzystać wtedy kiedy
trzeba a nie bez przerwy bo się zaczniemy puszczać od lewa do prawa a
nie z góry do dołu w granicach objawionych w piśmie między kobietą a

mężczyzną jak możecie nam ufać w kwestiach ugotowania obiadu serio
nie boicie się że z takim *poor judgement* otrujemy was wodą na herbatę
a nie mówiłam że będą dzielić i rządzić i zabierać i oddawać ale zepsute
że się przestanie sobie ufać nawzajem że się będzie kłócić nad obiadem
i obrażać i wyrzucać ze znajomych i szarpać na ulicach i podpalać sobie
mieszkania koktajlami mołotowa rzuconymi przez balkon i rzucać
kamieniami granatami i sobie wzajem do gardeł
mogę sobie powtarzać a nie mówiłam a wy nie słuchaliście moich
przepowiedni ale to nie zmienia faktu że o patrzcie żaba gotuje się we
wrzątku
a teraz
a teraz siedzimy w płonącej kawiarni pijąc herbatę z przyklejonym
krzywym uśmiechem i powtarzamy sobie *it's fine*
it's fine”

*W tekście sparafrazowałem fragmenty: „Achilleis. Sceny dramatyczne” i „Akropolis”
Stanisława Wyspiańskiego oraz za zgodą Aleksandry Zielińskiej włączyłem napisany przez nią
monolog na końcu manifestu.*